

Rozważania: 32 niedziela okresu zwykłego (rok B)

Rozważanie na 32 niedzielę
okresu zwykłego (rok B).

Poruszane tematy to: Uboga
wdowa i jej ofiara w Świątyni;
Dając „wszystko, co miała, całe
swe utrzymanie”; Ofiarowywać
bezw warunkowo Bogu i sobie
nawzajem.

06-11-2024

- Uboga wdowa i jej ofiara w
Świątyni.

- Dając „wszystko, co miała, całe swe utrzymanie”.
 - Ofiarowywać bezwarunkowo Bogu i sobie nawzajem.
-

W DZISIEJSZEJ Ewangelii widzimy Jezusa w skarbcu świątyni jerozolimskiej. Tu przechowywano kosztowności, dary pieniężne składane przez wiernych, a nazywano go greckim słowem oznaczającym „skarbiec skarbów”. Na jałmużnę przeznaczano trzynaście skarbon w kształcie trąb, umieszczonych na dziedzińcu, przez który pielgrzymi przechodzili w drodze do świątyni.

Jezus jest tam i obserwuje ludzi, którzy wrzucają pieniądze. „Wielu bogatych wrzucało wiele” (Mk 12,41) - mówi św. Marek. Ale to nie te duże jałmużny przyciągają uwagę Pana,

ale dwie małe monety ofiarowane przez ubogą wdowę. Dla ludzkich oczu jej dar może być nieistotny, ale nie w oczach Pana. Widząc tę scenę, Jezus natychmiast przywołuje do siebie uczniów i poucza ich: „Zaprawdę, powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła najwięcej ze wszystkich, którzy kładli do skarbony. Wszyscy bowiem wrzucali z tego, co im zbywało; ona zaś ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała, całe swe utrzymanie” (Mk 12,43-44).

Obserwujemy raz jeszcze upodobanie Pana, wielokrotnie obecne w Piśmie Świętym, do ubogich i bezbronnych: wdów, sierot, cudzoziemców.... Pamiętamy też, że aby podobać się Bogu, bardziej niż wielkie czyny, ważna jest pokora i szczodrość. Wdowa „ze względu na swe skrajne ubóstwo, mogła dać jedynie jeden pieniążek na świątynię a drugi zachować dla siebie. Ale ona

nie chciała dać Bogu jedynie połowy: pozbawiła siebie wszystkiego. W swoim ubóstwie zrozumiała, że mając Boga, ma wszystko; czuje się całkowicie przez Niego pokochana i ze swej strony kocha Go całkowicie”^[1], dyskretnie ofiarowując Mu wszystko to, co ma.

TO, CO WDOWA ofiarowała w świątyni, było „wszystkim, co miała” (Mk 12, 44). Nie znamy historii tej kobiety: jak została wdową, jak długo żyła we wdowieństwie, co robiła, aby sobie poradzić... Być może udała się do Świątyni z pielgrzymką i po drodze zużyła prawie wszystkie swoje skromne zasoby. Ale gdy już tam dotarła, nie chciała umniejszać swojej ofiary i oddała to, co miała, w ręce Boga. To właśnie docenia Jezus, który potrafi odczytać jej serce: że poza dawaniem czegoś, ona daje

siebie, ufa w to, co Pan uczyni z jej życiem.

W przeciwstawieniu do wdowy, Ewangelista mówi nam, że „wielu bogatych wrzucało wiele” (Mk 12, 41). Słowa te pozwalają nam wyobrazić sobie pewną zarozumiałą ostentację, która mogła się wiązać z takim sposobem dawania jałmużny. Ale ten fragment nie mówi o tym bezpośrednio. Najważniejsza różnica w stosunku do wdowy leży na głębszym poziomie, we wnętrzu duszy, w tym, co Biblia nazywa sercem: w tym ukrytym centrum osoby, miejscu decyzji i prawdy, które może zgłębić tylko Duch Boży^[2].

Uboga wdowa w swoim sercu całkowicie oddaje się Bogu. Jest to swoisty akt duchowy; ofiarowując swoje dwie monety, ofiarowuje siebie samą „jako ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną” (Rz 12,1). Z kolei bogaci,

którzy nie żyją w takiej postawie, zadowalają się oddaniem Panu jedynie części tego, czym są lub co posiadają: w tym przypadku pieniędzy; ale może to być także czas poświęcony na dobre uczynki, skrupulatne przestrzeganie przykazań, nawet modlitwy i ofiary... Jezus jednak chce tego, co dała ta kobieta: „wszystkiego, co miała, całe swe utrzymanie” (Mk 12, 44). Jezus wie, że pełne szczęście nie polega na zachowywaniu kilku monet dla siebie, ale na oddaniu Bogu wszystkiego, żeby potem otrzymać wszystko od Niego.

W PIŚMIE ŚWIĘTYM czytamy historię innej wdowy, która zdarzyła się prawie dziewięć wieków wcześniej, w Sarepcie, mieście w Libanie pomiędzy Tyrem i Sydonem. Był to czas suszy i głodu, kiedy

prorok Eliasz przybył do tego miasta. Przyszedł z pustyni, ale Bóg zapewnił go, że pewna wdowa zapewni mu pożywienie. Eliasz był posłuszny, a kiedy przybył na miejsce, zastał to, czego się spodziewał: w trudnym dla wszystkich czasie, wdowa z synem bez ojca, jako pierwsza została prawie bez niczego. Miała tylko trochę mąki i oleju, z których chciała przygotować chleb dla siebie i syna, choć wiedziała, że to może tylko trochę opóźnić moment jej śmierci. Eliasz prosi ją wtedy o coś niesłychanego: aby podzieliła się z nim swoim skromnym prowiantem i obiecuje jej w imieniu Pana, że „dzban mąki nie wyczerpie się i baryłka oliwy nie opróżni się” (1Krl 17,14). Ona poznaje, że jest on człowiekiem pobożnym i ufa jego słowu.

Ta opowieść ze Starego Testamentu mówi nam o wierze i wielkodusznej solidarności: pomaga nam dostrzec,

gdzie leży możliwość dzielenia się
życiem z innymi, bezkompromisowo
i obficie. „Może wczoraj byłeś jedną z
tych osób zgorzkniałych,
zawiedzionych w swych ludzkich
ambicjach. Dzisiaj, od kiedy On
wkroczył w Twoje życie – dzięki Ci,
mój Boże! – śmiesz się i śpiewasz, i
wszędzie promieniejesz uśmiechem,
Miłością i szczęściem” ^[3].

Możemy prosić Maryję, by pomagała
nam coraz bardziej ufać Bogu w
różnych okolicznościach naszego
życia, także wtedy, gdy czujemy Boże
wezwanie do zrobienia nowego
kroku naprzód w naszym oddaniu
się Jemu, co często przybiera formę
bardziej zdecydowanego oddania się
innym. „Musimy żyć z oddaniem,
całkowitym, - mówił św. Josemaría -
kochając naszego Pana ze wszystkich
sił i wiedząc, że w naszym zadaniu
nie zabraknie ofiar i trudności. Ale
zapewniam was, że jeśli będziemy
żyć w ten sposób, będziemy bardzo

szczęśliwi: szczęśliwi, że żyjemy z Boga i dla Boga” ^[4] —.

^[1] Franciszek, *Anioł Pański*, 8-XI-2015.

^[2] Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr. 2563.

^[3] Św. Josemaría, *Kuźnia*, nr. 591.

^[4] Św. Josemaría, cytowany w Javier Echevarría, *Wspomnienie bł. Josemaría Escrivá*, Rialp, Madrid 2000, s. 83.
